

Gmina Zakliczyn

Spacerując po jednej z największych gmin w naszym województwie, szybko można sobie zdać sprawę, czemu tak chętnie zamieszkują tutaj sławni artyści, czy na miejsce swojego działania wybierają zakony. Bardzo przyjaźni ludzie, którzy angażują się w życie swojej małej ojczyzny przyciągają obcych i szybko traktują ich jak swoich, dzieląc się z nimi bogactwem swojej ziemi, która wspaniale nadaje się do rolnictwa.

Doskonała zdolność do asymilacji przyjezdnych nie przeszkadza jednak w podtrzymywaniu własnego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza muzycznego. Tradycje te są przekazywane z pokolenia na pokolenie i mają się tutaj bardzo dobrze,

Gmina jest bardzo zróżnicowana przyrodniczo, od płaskich terenów na północy, po bardziej górzyste południe. Dlatego każdy, kto tu przyjedzie, nie będzie się z pewnością nudził. A trafić tu łatwo, ponieważ niedaleko znajduje się autostrada A4 prowadząca do Krakowa i Tarnowa.

Na gminę Zakliczyn składa się miasto Zakliczyn oraz 23 sołectwa: Bieśnik, Borowa, Charzewice, Dzierżaniny, Faliszewice, Faściszowa, Filipowice, Gwoździec, Jamna, Kończyska, Luślawice, Melsztyn, Olszowa, Paleśnica, Roztoka, Ruda Kameralna, Słona, Stróże, Wesołów, Wola Stróska, Wróblowice, Zawada Lanckorońska i Zdonia. Powierzchnia gminy to ponad 122 km².

Gmina Zakliczyn jest częścią Pogórza Karpackiego i należy do powiatu tarnowskiego i województwa małopolskiego.

Największa rzeka to Dunajec.

Historia

Bliskość dużej rzeki, a także korzystne położenie geograficzne i dobre warunki do uprawiania roli spowodowały, że na tych ziemiach osadnictwo było już znane we wczesnym średniowieczu. Potwierdzają to prowadzone od kilkadziesiąt lat w Zawadzie Lanckorońskiej badania archeologiczne.

Według badaczy tereny te były zamieszkiwane przez naszych przodków, którzy kilkanaście wieków temu założyli Grodzisko, dobrze zachowane do naszych czasów.

Naukowcy nie zaprzestali swoich poszukiwań, więc niebawem można się spodziewać kolejnych odkryć, które odsłonią kolejny kawałek historii gminy.

Sam Zakliczyn pojawił się w źródłach po raz pierwszy w XII wieku, choć miejscowość była najpierw znana pod nazwą Opatkowice

W tamtych czasach powszechne było, że wielkie obszary ziemi z całymi wsiami należały do klasztorów. Nie inaczej było z Zakliczynem. Właścicielem tych terenów byli benedyktyni z Tyńca.

Wielki przełom w historii Zakliczyna nastąpił w XVI wieku. Rozkwitał on w intensywnym tempie i osada otrzymała prawa miejskie od Zygmunta Augusta. Ostatni z Jagiellonów przyznał je w 1557 roku.

Właścicielem miasta był już wówczas Spytek Wawrzyniec Jordan. Kasztelan Krakowski bardzo sprawnie zarządzał Zakliczynem. Jego znaczenie urosło jeszcze bardziej, gdy miasto otrzymało od Zygmunta Augusta przywilej organizacji targu, stanowiąc nową konkurencję dla innych miejscowości z regionu, które już wcześniej korzystały z tego prawa.

Możliwość handlu przyciągała nowych mieszkańców oraz kupców. Szybko rosła

sława targu w Zakliczynie, która przetrwała do dzisiejszych czasów. Decyzja Zygmunta Augusta zaważyła więc na przyszłości miasta, gdyż w sposób jednoznaczny określiła jego kupiecki charakter.

Miasto rozrastało się wtedy dynamicznie, wokół budowano domy, do których wprowadzali się rzemieślnicy. Najwięcej było szewców, którzy słynęli ze swoich produktów na całą okolicę.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w historii Zakliczyna był przyjazd oo. Franciszkanów-Reformatów. W 1622 roku zbudowali oni na obrzeżach miasta klasztor, i właśnie tutaj odbyła się pierwsza kapituła tego zakonu w Polsce. Ojcowie przebywają w tym klasztorze do dzisiaj i niebawem będą obchodzili 400-setną rocznicę swojej obecności w mieście.

Szcześliwy los jednak w końcu odwrócił się od Zakliczyna. Miasto znacznie podupadło tuż przed zaborami i w ich trakcie. Przyczyniło się do tego wiele spraw, często niezależnych od samych mieszkańców, jak zniszczenia wojenne, katastrofy naturalne (pożary, zarazy).

Fatalna w skutkach było także rozstrzygnięcie o nie poprowadzeniu przez miasto torów kolejowych. Spora odległość od tego środka transportu powstrzymała modernizację Zakliczyna na wiele lat.

Zakliczyn w 1934 roku utracił prawa miejskie, które odzyskał w 2005 roku. Jest miastem o najmniejszej liczbie mieszkańców w Małopolsce.

Miastem partnerskim Zakliczyna jest Węgierski Jaszfenyszar. Włodarze i mieszkańcy obu miejscowości chętnie wizytują się nawzajem, pogłębiając tym samym przyjacielskie relacje.



Rynek

Rynek w Zakliczynie należy do tych, po których od razu widać, że miasto, gdzie się znajduje, ma turystom wiele do zaoferowania: wspaniałe zabytki, niebanalną historię oraz bogate tradycje.

Dawna zamożność miasta natychmiast rzuca się w oczy. Nie może być inaczej, gdy się okaże, że większy rynek w Małopolsce ma tylko Kraków. Imponujące wymiary (170x100 m²) zakliczyńskiego placu głównego plasują go w całym kraju na najniższym stopniu podium.

Można się zastanawiać, po co niewielkiemu Zakliczynowi tak ogromny plac. Pamiętajmy jednak, że miasto stanowiło niegdyś potężny ośrodek handlowy, do którego licznie przybywali kupcy. Spore gabaryty musiało mieć więc targowisko, by wszystkich pomieścić.

Duże rozmiary placu przydają się jednak i dzisiaj, bowiem przeznaczenie rynku nie zmieniło się tak bardzo od XVI wieku. Kupcy nadal rozstawiają stoiska przez cały tydzień, ale największy ruch jest w środę. Wtedy tradycyjnie odbywają się największe targi, na które przyjeżdża wielu ludzi.

Dzięki sporej przestrzeni do rozdysponowania, rynek może pełnić wiele funkcji i na wszystko łatwo znaleźć miejsce. Mieści się na nim parking oraz przystanek, obok którego rozwinięto bazę gastronomiczną.

Przygotowano też miejsce do odpoczynku, pośród zieleni. Na terenie plant postawiono pomnik upamiętniający rodaków walczących o niepodległość i suwerenność Polski w XX wieku.

Niedaleko umieszczono też tablicę czczącą Józefa Piłsudskiego.

Ratusz

Nad całym rynkiem w Zakliczynie dominuje znajdujący się w samym jego środku, świetnie prezentujący się z zewnątrz ratusz. Niedawno został odnowiony i powstały w XIX wieku budynek jest wizytówką całej gminy.

Ratusz został zbudowany w stylu klasycystycznym. Główne wejście zdobi portyk, a nad całością góruje wieża z zegarem.

W budynku o prostokątnym kształcie znalazły swoje miejsce biblioteka gminna, restauracja i instytucje kulturalne, w tym galeria „Poddasze”. W tej ostatniej organizowane są wystawy współczesnego malarstwa i fotografii. Znajduje się, jak sama nazwa wskazuje, na piętrze.

Kapliczka św. Floriana

Tuż przed głównym wejściem do ratusza postawiono kapliczkę z wizerunkiem św. Floriana. Patron strażaków to zdecydowanie ulubiony bohater do stawiania mu pomników w całej okolicy, która wielokrotnie w bolesny sposób przekonywała się w historii o niszczycielskiej sile ognia.

Kapliczka pochodzi z XIX wieku, została zbudowana w stylu klasycystycznym. Charakterystyczne są 4 kolumny, okalające posąg świętego.

Drugą ulubioną postacią uwiecznianą w kapliczkach rozsianych po całej gminie jest św. Jan Nepomucen.



Drewniane domy parterowe

Równie zabytkowa, co sam rynek, jest również zabudowa centrum Zakliczyna, bardzo typowa dla galicyjskich miasteczek.

Charakterystyczne dla niej są drewniane domy parterowe. Zakliczyn ma wielkie szczęście, ponieważ domy zbudowane w XIX wieku w stanie praktycznie niezmiennym przetrwały do dziś, co jest wielkim osiągnięciem zważywszy na zaawansowane działania wojenne, jakie były prowadzone w tym regionie.

Dodatkowo wyjątkowe jest ich tak wielkie skupisko obok siebie. Najwięcej drewnianych domów parterowych znajduje się na ulicy Mickiewicza, odchodzącej od rynku w kierunku kościoła pw. św. Idziego Opata. Budynki ściśle ze sobą sąsiadują, a dzięki podcieniom i wyznaczonym chodnikom są oddzielone od drogi, tworząc tym samym urokliwą ścieżkę spacerową.

Dom „Pod Wagą”

Drewniane domy parterowe są ściśle związane z historią Zakliczyna, bowiem ich właścicielami były często osoby zasłużone dla miasta. W jednym z takich domów mieszkała Magdalena Międzyrzeczka, pseudonim „Waga”.

W trakcie II wojny światowej Magdalena Międzyrzeczka działała w ruchu oporu i ukrywała u siebie żołnierzy. Teraz w drewnianym domu mieści się Muzeum Grodzkie „Pod Wagą”, które swoją nazwę wzięło od dawnej właścicielki budynku.

Muzeum Grodzkie „Pod Wagą”

Zakliczyn na przestrzeni lat przeżywał wzniości i upadki. Bywał miastem bogatym, do którego przybywali kupcy z całego regionu, ale nawiedzały go też wojny, w których rodowici zakliczynianie tracili życie.

O powikłanych losach miasta opowiadają wystawy Muzeum Grodzkiego „Pod Wagą”. W sposób najpełniejszy pokazują skomplikowaną przeszłość Zakliczyna. Placówka ma duże walory edukacyjne, kulturowe i historyczne, ucząc szacunku do własnej tradycji, a turystom pokazując całe lokalne dziedzictwo.

Najstarszymi zbiorami są narzędzia rzemieślnicze, gospodarskie i chłopskie, ale także rękodzieła (zwyczajne i religijne, naczynia), których tworzywem często była glina.

Ta część ekspozycji pełni szczególną rolę etnograficzną, gdyż zebrano pełne wyposażenie, jakim dysponowano w gospodarstwach, czyli między innymi kołowrotki, maszyny do tytoniu, prasę do ugniatania sera, elementy warsztatu szewskiego, zgrzebło, cierlicę, lampy naftowe, sierpy itd.

O życiu w dawnym Zakliczynie najlepiej opowiada udana próba zrekonstruowania wnętrza typowego domu zakliczyńskiego z izbami, ale przede wszystkim kuchnią z piecem i pełnym wyposażeniem do przygotowania posiłku dla całej rodziny.

Wśród zakliczynian wciąż żywa jest pamięć o tragicznych wydarzeniach z ubiegłego wieku. Przed 1939 rokiem duży odsetek mieszkańców stanowili Żydzi, a w trakcie II wojny światowej w mieście założono getto, do którego zostali zesłani.

W jednym z pomieszczeń wystawiono broń i wyposażenie armii z tamtego okresu.



Cmentarze wojenne w gminie Zakliczyn

Na terenie gminy, wojny zbierały swoje obfite żniwa i inną pamiątką po nich są cmentarze. W samym Zakliczynie są dwa, w tym jeden niespotykany nigdzie indziej w Małopolsce.

Na cmentarzu nr 293 pochowani zostali tylko żołnierze pochodzenia żydowskiego. Na pojedynczych grobach (razem jest ich 12) umieszczono kamienne płyty z Gwiazdą Dawida. Nekropolia mieści się niedaleko gimnazjum, w drodze do Kończysk.

Pozostałe cmentarze znajdują się w Charzewicach i Paleśnicy, gdzie zostały pochowane ofiary I wojny światowej.

Kościół pw. św. Idziego Opata

W każdym mieście są takie ulice, które zawsze pełniły szczególną rolę w historii i dzisiaj każdy kamień na nim jest świadkiem wspaniałej przeszłości. W Zakliczynie taką „wystawową” aleją jest ul. Mickiewicza. Idąc nią od rynku, mijamy drewniane domy parterowe, Muzeum Grodzkie „Pod Wagą”, zabytkowy dom z podwójnym zegarem słonecznym, by skończyć na kościele pw. św. Idziego Opata z XVIII wieku.

Świątynia jest utrzymana w stylu barokowym i została zbudowana w tym samym miejscu, gdzie stał poprzedni kościół. Jej najstarszą częścią jest kaplica od północnej strony, oraz prezbiterium i chrzcielnica. Ołtarze oraz ambona pochodzą z XVIII wieku.

Przed kościołem stoi pomnik Jana Pawła II.



Klasztor oo. Franciszkanów-Reformatów

Głęboka wiara w Boga i przywiązanie do katolicyzmu są czymś nieodłącznym w życiu mieszkańców gminy Zakliczyn. Umacniają ich w pobożności zakony, które osiedliły się tu, bo znalazły przyjaznych i życzliwych ludzi. Swoją posługę wśród ludu pełnią tutaj Franciszkanie-Reformaci w Zakliczynie, Bernardynki w Kończyskach i Dominikanie w Jamnej.

Najstarszy jest klasztor oo. Franciszkanów-Reformatów, który pochodzi z XVII wieku, a sam zakon jest obecny w życiu Zakliczyna już niespełna 400 lat, gdyż bracia są w mieście od 1622 roku. Kościół pw. Matki Bożej Anielskiej został konsekrowany w 1651 roku, a klasztor był konsekwentnie rozbudowywany i wzmacniany. Nie uniknął jednak zniszczeń. W 1815 roku spłonął dach, a kilkadziesiąt lat później świątynia została splądrowana. Przetrwał jednak między innymi zegar na dachu z połowy XVIII wieku.

Klasztor to nie tylko kościół pw. Matki Bożej Anielskiej, ale także zabudowania z refektarzem, celami i nowicjatem.

W murach klasztoru znajduje się grotta Matki Bożej z Lourdes, do której lubią zwracać się o radę mieszkańcy. Przed murami została postawiona z kolei XIX wieczna kapliczka poświęcona Janowi Nepomucenowi wraz z figurką świętego.

Zakliczynianie są dumni z obecności franciszkanów w ich mieście. Ci raz w roku organizują w swoich ogrodach Festyn Rodzinny. Na festyn przybywają wszystkie pokolenia mieszkańców miasta. Mają możliwość skosztowania wyrobów franciszkańskich, a dla najmłodszych przygotowywane są liczne zabawy i konkursy.

Kościół pw. Matki Bożej Anielskiej

Klasztor, choć, jak często bywa, jest położony na uboczu, przyciąga wiernych z Zakliczyna i okolic, których zachwyca nie tylko wyjątkowa duchowość franciszkańska, ale piękno świątyni w środku i liczne miejsca kultu. Przede wszystkim wyróżnia się ołtarz barokowy z XVIII wieku. Rzadkiej urody są też polichromie ścienne.

W środku kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej zostały upamiętnione dwie ważne postacie dla miejscowych Franciszkanów. Po pierwsze fundator klasztoru Zygmunt Aleksander Tarło, którego nagrobek z marmuru i alabastru znajduje się w jednym ze skrzydeł świątyni. Na postumencie widnieje efektowny pomnik rycerza w pozycji, jakby szykował się do snu.

Tuż obok nagrobku znajduje się ołtarz poświęcony pochodzącemu z tych stron błogosławionemu o. Krystianowi Gondkowi. Zakonnik zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau i został uznany za męczennika za wiarę. Beatyfikował go Jan Paweł II.

Klasztor ss. Bernardynek

Ważnym składnikiem posługi Franciszkanów-Reformatów jest ewangelizacja, dlatego aktywnie żyją wśród lokalnej społeczności. Inny rodzaj działalności mają Bernardynki, które zamieszkują klasztor z XIX wieku w Kończyskach.

Zakon ten ma charakter kontemplacyjny, klauzurowy i skupia się na modlitwie oraz wykonywaniu różnych prac.

Jamna

Franciszkanie-Reformaci i Bernardynki wrosli już w pejzaż gminy Zakliczyn, gdyż przebywają w niej od lat. Od całkiem niedawna mieszkają tu też dominikanie, którzy zadomowili się w Jamnej.

Sprowadził ich pochodzący z tych stron ich brat, o. Jan Góra, jeden z najbardziej charyzmatycznych zakonników w Polsce, twórca modlitewnych spotkań młodzieży na Polach Lednickich.

Malutka miejscowość na samym południowym końcu gminy staje się coraz ważniejszym miejscem na kościelnej mapie Polski. Dominikanie prowadzą w Jamnej ośrodek duszpasterstwa akademickiego, tzw. Dom św. Jacka. Nad nim położony jest kościół pw. Matki Bożej Niezawodnej Nadziei, który konsekrował sam Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Pomnik w Jamnej

Kościół pw. Matki Bożej Niezawodnej Nadziei powstał w nieprzypadkowym miejscu. Jamna, położona na wzgórzu pełniła strategiczną rolę w trakcie II wojny światowej, dlatego była areną krwawych walk między Polakami a Niemcami.

Dzisiaj ma służyć jako miejsce pokoju i pojednania. W Jamnej obok kościoła zbudowano Pomnik Poległych, aby uczcić bohaterską śmierć 57 Polaków z rąk hitlerowców w nocy 25 na 26 września 1944 roku.

Co roku odbywają się przy nim uroczystości patriotyczne, z czytaniem apelu poległych i złożeniem kwiatów przez kombatanów. 15 sierpnia z kolei organizowane jest w

Jamnej Święto Pojednania z uroczystą Mszą Świętą, celebrowaną przez o. Jana Górę. Na Święto Pojednania przybywa wielu zacnych ludzi z całego świata: byli żołnierze, ale także konsulowie wielu krajów, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

Podobne uroczystości upamiętniające poległych polskich żołnierzy odbywają się w Lesie Stróskim, gdzie Armia Krajowa także przeprowadzała swoje działania bojowe.

Festiwal Muzyki Turystycznej

W Jamnej żywa jest pamięć o tragicznej przeszłości, ale myśli się też o przyszłości. Dobrą mają zapewnić turyści, którzy coraz chętniej tu zagląдают w poszukiwaniu spokoju, kontaktu z naturą, a także swoistej niedostępności miejsca położonego na uboczu, co miejscowość bez problemu zapewnia.

W Jamnej, przy gospodarstwie agroturystycznym „Chatka Włóczykija” odbywa się Festiwal Muzyki Turystycznej. Odwiedzający tę imprezę nie tylko dobrze się bawią przy muzyce, ale mogą się czegoś dowiedzieć o kulturze regionu i poznać lokalnych artystów. Swojego rzemiosła uczą między innymi rzeźbiarze ludowi.

Tradycja rzeźbienia ostatnio wraca do łask i zdobywa dawną popularność. Warsztaty z tej trudnej technicznie sztuki znajdują się w stałym repertuarze wszystkich imprez, których celem jest promocja ludowej kultury.

Organizowane są też wystawy fotograficzne oraz urządany jest rajd turystyczny, który ma na celu wyznaczenie nowych szlaków. Jamna skrywa przed innymi jeszcze wiele tajemnic, które czekają na odkrycie.



CHOĆBYŚMY O WAS ZAPOMNIELI
KAMIENIE WOLAĆ BĘDĄ

PAMIĘCI POLEGŁYCH W BOJU ZA OJCZYZNĘ
ŻOŁNIERZY BATALIONU PARTYZANCKIEGO "BARBARA"
16 PUŁKU ARMII KRAJOWEJ
I MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI MIESZKAŃCÓW JAMNEJ,
KTÓRZY W DNIACH 25-26 WRZEŚNIA 1944 R.
KRWIĄ SWOJĄ UŚWIĘCILI OJCZYSTĄ ZIEMIĘ

PODPORUCZNIK MAKSYMILIAN ŁAMPRECHT PS. JAR
STRZELEC ZYGMUNT ROWIŃSKI PS. CEZAR
STRZELEC MIĘCZYŚLAW KIELBASA PS. KANAREK
STRZELEC NN PS. CZACHARA

MARIA BROŃCZYK LAT 64
GENOWEFA HADALA LAT 16
JAN MASTALERZ LAT 72
MICHAŁ MASTALERZ LAT 62
ANTONINA POTOK LAT 52
STANISŁAW POTOK LAT 7
JAN POTOK LAT 9
JAKUB POTOK LAT 35
MARIA STANUCH LAT 31
WŁADYSŁAW STANUCH LAT 1
KAZIMIERZ STANUCH LAT 39
WOJCIECH WRONA LAT 29

KTO WE MNIE WIERZY,
CHOĆBY I UMARŁ, ŻYĆ BĘDZIE.
J 11. 25

PRZECHODNIU ZMÓW MODLITWĘ
ZA POLEGŁYCH W NIERÓWNYM BOJU
Z HITLEROWSKIM NAJEZDZCĄ
PARTYZANTÓW I BATALIONU "BARBARA" 16 PP.
ARMII KRAJOWEJ ZIEMI TARNOWSKIEJ ORAZ
ZAMORDOWANYCH MIESZKAŃCÓW WSI JAMNA
I ICH NIEWINNYCH DZIECI.
WYJŚCIE 600 ŻOŁNIERZY PO STĄCZONEJ BITWIE
Z GROZNEGO OKRAŻENIA - TĘ WIELKĄ LĄ
MŁOKI... NIEZ SWOJEJ NADZIEI



Zamek Leliwitów

W średniowieczu kluczową sprawą było bezpieczeństwo, o które, w związku z dużymi odległościami, każdy musiał dbać sam. Dlatego bogate rodziny starały chronić swój dobytek w warowniach. Miały one pozwolić długo bronić się przed wrogami i skutecznie odstraszać przestępców, chcących zrabować dobra rodowe.

Najważniejsze przy budowaniu bezpiecznej fortecy był wybór właściwej lokalizacji. Najodpowiedniejsze wydawały się wzgórza. Takie jak w Melsztynie, które dodatkowo zawierało piękny widok na dolinę Dunajca i całą okolicę.

Zamek w Melsztynie w XIV wieku zbudowała rodzina Leliwitów Melsztyńskich. To jedna z nielicznych warowni, która przetrwała do dzisiejszych czasów, choć pozostały po niej zaledwie dwa skrzydła murów.

Kilkaset lat temu twierdza była jednak bezpiecznym schronieniem dla właścicieli, którzy zamek stale wzmacniali, by móc odpierać ataki nieprzyjaciół. Imponująca fortyfikacja, znajdująca się na wzniesieniu, wydawała się nie do zdobycia.

Tak było aż do 1771 roku, kiedy została spalona i zniszczona przez wojska rosyjskie. Od tego momentu postępowała degradacja. Dzisiaj przyszłość zamku rysuje się w nieco jaśniejszych barwach. Przygotowane są plany zabezpieczenia ruin i zatrzymania dalszego niszczenia obiektu.

O fortyfikacji krąży wiele legend. Według jednej z nich w lochach pod zamkiem poukrywano cenne skarby. Nikt ich jednak do tej pory nie odnalazł.

Inną ciekawostką jest fakt, iż u podnóża wzgórza, na którym znajduje się zamek mieszkają pustelnicy, którzy z własnej woli zdecydowali się tu osiedlić.



Fasola

Dawniej wspinano się na zamek w Melsztynie, by oglądać ze wspaniałej perspektywy piękną tutaj dolinę Dunajca. Dzisiaj roztacza się ze wzgórza równie fantastyczny widok na pola uprawne, na których rośnie fasola tyczna „Piękny Jaś”,

Fasola stała się nieoczekiwanie największą wizytówką gminy, a jej sława dotarła na najdalsze zakątki globu, skąd przychodzą na nią zamówienia. Na jej uprawę na masową skalę pozwalają przede wszystkim korzystne warunki klimatyczne, a także geologiczne.

Po pierwsze, w okolicach Tarnowa panuje korzystny mikroklimat, dzięki którym ten region może się reklamować jako najcieplejszy w kraju. Poza tym są tu żyzne gleby (mady rzeczne), które pozwalają na zebranie sporych plonów.

Praca przy fasoli nie jest łatwa, gdyż wymaga precyzji i staranności. Musi ją wykonać człowiek, toteż zajmuje sporo czasu. Efekty jednak są znakomite, a „Pięknego Jasia” znad Dunajca zachwalają smakosze z Polski i zagranicy, gdyż znaczna część zbiorów idzie na eksport.

W 2006 roku „Piękny Jaś” został wpisany na listę Produktów Tradycyjnych, a od 2011 roku jest już traktowany jako Produkt Regionalny, znajdując się w towarzystwie między innymi oscypka czy bryndzy.

Święto Fasoli

Fasola szybko zaczęła być utożsamiana z tym regionem. Skojarzenie było tak mocne, że Zakliczyn został uznany za polską stolicę fasoli. By podkreślić związki łączące gminę z

„Pięknym Jasiem” postanowiono zorganizować więc Święto Fasoli. Odbywa się ono od kilkunastu lat w Zakliczynie co roku w drugi weekend września.

Początki Święta Fasoli sięgają 2000 roku. Na rynku wystawili wtedy swoje fasolowe specjalności producenci z całego województwa. Organizatorzy byli tak zaskoczeni ogromnym powodzeniem „Pięknego Jasia” wśród nabywców, że nie byli gotowi na taki obrót sprawy. Po zaledwie kilku godzinach całe przygotowane jedzenie zostało sprzedane. Święto Fasoli przyjęło się więc natychmiast i udowodniło, że takiej imprezy brakowało w kalendarzu.

Święto Fasoli rozrosło się w ciągu tych kilkunastu lat do jednego z największych wydarzeń kulinarno-kulturowych w Małopolsce, gdzie oprócz dobrego jedzenia, można się także świetnie pobawić. Rozrywki dostarczają między innymi udane próby bicia rekordów Guinnessa.

W 2006 roku został pobity rekord w ilości ugotowanej „Fasoli po zakliczyńsku”. Głodni przybysze zjedli aż 12 tysięcy porcji zupy fasolowej przygotowanej przez Krzysztofa Górskiego! Rok później wydano jeszcze więcej porcji, bo dwanaście tysięcy dwieście. Tym razem zajadano się gulaszem fasolowym.

Oba wyniki pozostają do dzisiaj niepobite.

Święto Fasoli jest najważniejszą imprezą w regionie o uznanej marce w całym województwie. Przyciąga największą liczbę turystów, jednak nie ogranicza się wyłącznie do budowania marki kulinarnej, ale także z roku na rok rozwija swoją ofertę kulturalną, słusznie uznając, że sztuka tworzona tutaj na miejscu jest warta promowania wśród licznie przyjeżdżających turystów.

Na scenie występują więc głównie lokalne zespoły ludowe i folkowe, a na stoiskach swoje dzieła sprzedają rękodzielnicy i artyści z południa kraju.



Lusławice

Święto Fasoli gwarantuje kontakt z kulturą popularną, niemniej mieszkańcy gminy mają też dostęp do sztuki wysokiej na światowym poziomie. Zapewniają ją koncerty odbywające się w znajdującym się w Europejskim Centrum Muzyki w Lusławicach.

To miejsce jest fenomenem na skalę europejską, które rozśławia okolicę na cały glob. Wszystko dzięki Krzysztofowi Pendereckiemu. Wybitny kompozytor jest związany z Lusławicami od dawna. Zamieszkał w nich w 1976 roku w dworku klasycystycznym z XIX wieku.

Razem z żoną Elżbietą przywrócili blask posiadłości, wcześniej mocno zaniedbanej, poświęcając dużo uwagi również ogrodowi, który dzisiaj sprawia oszałamiające wrażenie. Mistrz założył w nim arboretum i posadził osobiście niemal każde z ponad tysiąca drzew i krzewów.

Dworek otacza jednak nie tylko piękna przyroda, ale także zabytki wysokiej klasy, jak mauzoleum Fausta Socyna, sławnego włoskiego teologa i reformatora religijnego, który działał w Lusławicach pod koniec swojego życia.

Dom, w którym dzisiaj mieszkają Państwo Pendereccy, już wcześniej służył artystom. Na początku XX wieku przebywał w nim malarz Jacek Malczewski, który na tej przyjaznej ziemi, do której był bardzo przywiązany, stworzył wiele obrazów z krajobrazami Lusławic i okolic. Przebywał tutaj, ponieważ te strony upodobały sobie jego siostry oraz córka, która zamieszkała w Charzewicach. Siostra Bronisława została nawet pochowana w Zakliczynie.

Europejskie Centrum Muzyki

Europejskie Centrum Muzyki, znajdujące się naprzeciwko domu kompozytora, było oczkiem w głowie Krzysztofa Pendereckiego, który swoim nazwiskiem i autorytetem firmował dosyć szalony pomysł, by z dala od wielkich miast stworzyć miejsce, do którego z chęcią będą przyjeżdżać najwybitniejsi muzycy z całego świata. Budowa trwała kilkanaście miesięcy, aż wreszcie 21 maja 2013 r. nastąpiło wielkie otwarcie.

Europejskie Centrum Muzyki żyje przez cały rok. Nieustannie organizowane są tam koncerty oraz warsztaty dla młodych artystów z całego świata. W Lusławicach odbywa się między innymi Festiwal Muzyki EMANACJE, czy Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Skrzypcowy. To oczywiście tylko niektóre z wydarzeń muzycznych, które gości to niezwykle miejsce.

Głównym celem powstania Europejskiego Centrum Muzyki jest stworzenie szansy utalentowanym wykonawcom, by pod okiem mistrzów i najwybitniejszych pedagogów mogli rozwijać swoje nieprzeciętne umiejętności.

Ułatwiać mają to doskonale warunki stworzone im w Lusławicach. Sala koncertowa mieści 650 miejsc dla widzów, ale jej największym atutem jest wyjątkowa akustyka, której parametry są według znawców najlepsze w kraju. Poza tym przygotowano sale do ćwiczeń, studio nagrań oraz 120 miejsc noclegowych.

Lusławice na muzycznej mapie znalazły się już wcześniej, gdyż Krzysztof Penderecki zorganizował festiwal, który odbywa się co roku. Przyciąga on najbardziej uznanych artystów z całego świata.

Zespoły muzyczne

Gwałtowny rozwój muzykalności wśród mieszkańców gminy, odkąd zamieszkał w niej Krzysztof Penderecki, jest niezaprzeczalnym faktem, a owoce tej pracy zbierają kapele ludowe. Najbardziej znany z nich jest zespół folklorystyczny „Gwoździec”, który odnosi wielkie sukcesy w wojewódzkich konkursach, a jego sława dotarła do Europy, skąd są przysyłane zaproszenia do wzięcia udziału w międzynarodowych festiwalach.

„Gwoździec” był już w swojej imponującej karierze między innymi zdobywcą Grand Prix „Krakowski Wianek” na najlepszy zespół ludowy w Małopolsce prezentujący folklor swojego regionu.

Zwycięstwa odnosi także grupa „Mały Gwoździec”. Młodszy artyści wygrali między innymi w prestiżowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Krynicy. Wykonawcy śpiewają ubrani w tradycyjne stroje. W repertuarze grupy są kolędy, piosenki i tańce ludowe.

Choreografem zespołu jest Janusz Cierlik, a kierownikiem Agata Nadolnik. „Gwoździec” został założony w 1997 roku.

Wśród orkiestr dętych mocną pozycję ma też obchodząca w 2013 roku 20-lecie istnienia Orkiestra Dęta z Filipowic, która gra na wszystkich ważnych wydarzeniach w gminie, a także rusza w trasę i startuje w konkursach, przywożąc z nich wysokie pozycje. W samym Zakliczynie co roku odbywa się przegląd orkiestr dętych z regionu, który przyciąga wielu turystów spragnionych takiej muzyki.

Orkiestrę założyli Feliks Drożdż i Waclaw Spieszny, a na początku prowadził ją Stanisław Zięba. Obecnie kierownikiem jest Dominik Malik.



Miejscowości tematyczne

Przykład Jamnej, czy Lusławic pokazuje, że nie trzeba być wielkim miastem, żeby dużo się w nim działo. Swojej szansy szukają także mniejsze miejscowości.

Ciekawym rozwiązaniem dla nich jest projekt „Miejscowości tematyczne w Małopolsce” finansowany między innymi przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Koncept „Miejscowości tematycznych w Małopolsce” polega na aktywizacji wsi i ich mieszkańców. Z gminy Zakliczyn zaszczytu przystąpienia do projektu dostąpiły Gwoździec i Ruda Kameralna.

Idea jest taka, że lokalna społeczność ma się zjednoczyć wokół jednego pomysłu. Może to być dawny zawód, produkt, wydarzenie kulturalne lub historyczne. Celem jest ożywienie miejsca, jego potencjału zarówno kulturowego, jak i turystycznego. To ważne, gdyż jednym z celów jest zwiększenie wiedzy przyjezdnych na temat wybranych miejscowości.

Ruda Kameralna postawiła na własnych, wyjątkowych mieszkańców i położenie geograficzne, pełne krętych i malowniczych dróg. Z tych powodów Ruda Kameralna postanowiła zostać „wioską pozytywnie zakręconą”.

Gwoździec zdecydował się na kobiety, gdyż w historii wsi pełniły zawsze znaczącą rolę, a także wiele zwyczajów i obrzędów jest związanych przede wszystkim z nimi. Gwoździec stał się więc „wioską pod kobiecą ręką”.